

GŁOS

NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

PRZYMUSOWE REKOLEKCYE NAUCZYCIELSKIE.

Człowiek, istota ułomna, potrzebuje od czasu do czasu wniknięcia w siebie celem należytego poznania i ocenienia swojej wartości moralnej w stosunku do Stwórcy i całego otoczenia. Nie każdy jednak umie sobie dać radę z zestawieniem podobnego bilansu plusów i minusów swej duszy oraz z wyprowadzeniem trafnych wniosków na przyszłość, a nie pomylimy się może, twierdząc, że im kto stoi na niższym poziomie moralnym lub umysłowym, tem więcej potrzebuje ułatwienia przy obrachunku wewnętrznym ze sobą. Dlatego też Kościół katolicki przychodzi wiernym z taką pomocą przez urządzenie rekolekcyi, zastosowanych treści zarówno do płci jak i do inteligencji różnej kategorii ludzi.

Z jakiegokolwiek stanowiska zapatrywać się będziemy na rekolekcyę, to — jeżeli one stoją na wysokości zadania — uznać je musimy za pożyteczne, jako czynnik podnoszący etycznie różne warstwy społeczne. Nawet i w odniesieniu do nauczycieli, których życie stoi przecie pod najściślejszą kontrolą tysięcy powołanych i niepowołanych cenzorów, nie możemy występować przeciwko rekolekcyom. Bo i dla czegóżby nauczyciel, gdy taka jest jego wola, nie miał posłuchać uwag, przestróg i rad, — zwłaszcza, gdy są mądre — ułatwiających mu z jednej strony zbliżenie się do Boga, z drugiej zaś poznanie własnej istoty moralnej i wyrobienie pewnych dobrych maksym na drogę dalszego życia?

Stanowisko nasze zatem wobec rekolekcyi jest całkiem jasne. I nie dotykałibyśmy tej sprawy w naszym piśmie, gdyby nie to, że od pewnego czasu jesteśmy świadkami dążności, które z tych całkiem prywatnych, zupełnie dobrowolnych i najmniejszego przymusu nie znoszących praktyk religijnych usiłują zrobić akt służbowego obowiązku nauczyciela, mogący przynieść dla nas w przyszłości nieobliczalne następstwa...

Oto parę wymownych przykładów:

Dnia 4 lipca 1908 — według relacyi nowosądeckiego *Mieszczanina* (nr. 14 i 15 z r. 1908) — zjawił się adwokat dr Barbacki w klasztorze OO. Jezuitów w Nowym Sączu, gdzie na

pożegnanie zgromadzonych z kilku powiatów na rekolekcyje nauczycieli, „jako delegat Rady szkolnej okręgowej i miejscowej, jako rodzinny brat inspektora szkolnego, wreszcie jako burmistrz tego miasta“ wygłosił następującą znamionną pogroźkę: „Z przykrością widzę tutaj bardzo mało **moich** t. j. nowosądeckich nauczycieli, wobec czego oświadczam, że zrobię z tego stosowny użytek“. Zdumieni tą wiadomością, świadczącą conajmniej o wielkim nietakcie burmistrza nowosądeckiego, prosiliśmy zaraz świadomych rzeczy o bliższą informację w tej sprawie. I otrzymaliśmy z bardzo wiarogodnego źródła następujące wyjaśnienie:

„*Mieszczanin* nie napisał wszystkiego. Burmistrz p. Barbacki, dziękując Sodalicyi i jezuitom za urządzenie rekolekcyi, zaznaczył z ubolewaniem, że mniej, niż po inne lata bierze udział nauczycieli w tych pobożnych ćwiczeniach. „Szczególnie mało — mówił — widzę tu **moich** nauczycieli. Nauczyciele starsi są wytlomaczeni, bo wiem, że brali udział w rekolekcyach wielkanocnych, ale nauczyciele młodszy od tego zupełnie się odsuwają. Jako burmistrz miasta, członek Rady szkolnej miejscowej członek Rady szkolnej okręgowej i brat inspektora (!) **mam władzę** (?) i tym panom **będę pamiętał przy obsadzaniu posad**.“ (!!!)

A teraz drugi dokument historyczny w tej sprawie:

L. 846/RSO.

Żywiec, dnia 23./III. 1909.

O k ó l n i k

do wszystkich Zarządów szkół powiatu żywieckiego.

W dniach 5, 6 i 7 kwietnia b. r. odbędą się w Czechowicach (stacya kolejowa Dziedzice) staraniem Sodalicyi Maryańskiej rekolekcyje wielkopostne dla nauczycieli. C. k. Rada szkolna okręgowa w myśl rozp. Rady szkolnej kraj. z dnia 17. marca 1909 L. 14.386 upoważnia Zarząd szkoły do udzielenia w tym celu urlopu tamtejszym nauczycielom, którzy zechcą wziąć udział w tych rekolekcyach i poleca nie czynić im w tej mierze trudności, o ile się wykażą, że mają użyć urlopu istotnie do rzeczonoego celu. O tem należy zawiadomić całe Grono tamtejszej szkoły.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej, Przewodniczący c. k. Starosta
P o r t h m. p.

Należy tu dodać, że inspektor żywiecki p. Widlarz, osobiście gorąco nakłaniał podwładnych nauczycieli do wzięcia udziału w tych rekolekcyach, a kiedy mu zwracano uwagę, że to rzecz cokolwiek za kosztowna na kieszeń nauczycielską (Czechowice leżą w Śląsku austriackim), wskazywał na wylewne źródła różnych łask jakoteż i innych konsekwencyi odnośnie do zachowania się nauczycieli względem tych praktyk religijnych.

(Jeden z tamtejszych kolegów pisze nam w tej sprawie z oburzeniem: „Co to jest? To nauczycielowi, udającemu się w celu zakupna książek do egzaminu lub nawet w razie choroby odmawiają urlopu, a tu niemal z czapką w ręku proszą, aby raczył wziąć urlop na rekolekcyje jezuickie? To skandal! W bieżącym roku niewinnie (?) zachęcają do wzięcia udziału w rekolekcyach, a na przyszłość, to już może wprost nakażą jechać „pod osobistą odpowiedzialnością“. Skąd zresztą władza przychodzi do tego,

aby wtrącać się do spraw prywatnych i ograniczać wolność sumienia nauczycieli?").

Rozpatrzmy z kolei trzeci, jeszcze ciekawszy dokument, który tak opiewa:

Brzeżany, dnia 30. marca 1909.

L. 1206/09.

R. O. S.

Do Zarządu szkoły w

Zaproszenie.

Zarząd domu rekolekcyjnego dla mężczyzn wszystkich zawodów i powołań, utworzonego w lecie ubiegłego roku we Lwowie (przy ul. Dunin-Borkowskich l. 11) pod wzniosłem hasłem odrodzenia dusz, rodzin i społeczeństwa, odniósł się tu w sprawie zaproszenia nauczycieli do wzięcia udziału w trzydniowych rekolekcyach, urządzonych specjalnie dla nauczycieli-mężczyzn.

Już w ubiegłym roku liczna rzesza nauczycieli-kobiet z tutejszego i sąsiednich okręgów szkolnych wzięła udział w takich samych ćwiczeniach duchownych w Psarach i wyniosła wielki pożytek, spokój duszy i zadowolenie wewnętrzne, jakie rozumieją ci wszyscy, którzy takie ćwiczenia już odbywali.

Obecnie c. k. Rada szkolna okręgowa, uznając dzieło to zbożne za nader polecenia godne, **zaleca** także nauczycielom wzięcie udziału w rekolekcyach dla mężczyzn, by w usunięciu się od zgiełku świata i wiru codziennych zajęć, mogli odrodzić się duchowo, nabrać sił i tężyzny moralnej, tak potrzebnej do spełniania żmudnych obowiązków nauczycielskich.

Rekolekcyje te odbędą się w 3 terminach a to: 1) od 4—8 kwietnia br., 2) od 14—18 kwietnia, 3) od 16—18 maja. Terminy te należy tak rozumieć, że początek rekolekcyi zaczyna się pierwszego dnia wieczorem, koniec ostatniego dnia rano. Każdy rekolektant otrzymuje osobny pokój z obsługą i całkowite utrzymanie. Koszta za cały czas rekolekcyi wynoszą 10 koron (!!!).

C. k. Rada szkolna okr. wszystkim nauczycielom, którzy w jednym z tych 3 terminów zechcą wziąć udział, udzieli urlopu za poprzedniem zgłoszeniem (!) wyjazdu na rekolekcyje do Lwowa. W szkołach więcej klasowych należy treść niniejszego zaproszenia zakomunikować wszystkim nauczycielom.

Przewodniczący c. k. Starosta

Bielawski m. p.

Przechodzimy wreszcie do czwartego i ostatniego dokumentu.

Z końcem marca br. nauczyciele z okręgów krakowskiego miejskiego i zamiejskiego oraz podgórskiego, a także wielu z okręgów chrzanowskiego, wielickiego, bocheńskiego, brzeskiego i t. d. otrzymali imiennie pocztą pismo następującej treści:

„Zaproszenie dla WP na rekolekcyje PP. Nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych (sic), które odbędą się staraniem Sodalicy Panów w Krakowie w kaplicy c. k. Seminarium naucz. męskiego pod przewodnictwem Przew. O. Stefana Bratkowskiego T. J. Kraków, w marcu 1909 r. Ks. Stanisław Lic T. J. Moderator, Edward Koźłowski Prefekt, Leon Kopyciński sekretarz“.

Rekolekcyje powyższe wraz z codzienną mszą świętą i błogosławieństwem wyznaczone były w dołączonym „porządku rekolekcyi“ na 4, 5, 6, 7 i 8 kwietnia. Na końcu zaś tego zaproszenia była dodana uwaga, że „PP. Nauczyciele, pragnący wziąć

udział w rekolekcyach zechcą się zgłosić do swych PP. Dyrektorów o uzyskanie na poniedziałek i wtorek zwolnienia od nauki szkolnej na mocy reskryptu Wys. c. k. Rady szkolnej kraj. przesłanego Świątyni c. k. Radom szk. okręgowym w okręgach: krakowskim miejskim i zamiejskim i podgórskim“. Poniżej tej uwagi wyciśnięto stampilią na każdym zaproszeniu dużemi drukowanemi literami:

„Reskrypt c. k. Rady szkolnej kraj. we Lwowie z dnia 17. marca 1909 L. 14.386“.

Reskrypt ów w dosłownem brzmieniu jest następującej treści:

„L. 14386. Lwów, 17. marca 1909. Do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie.

W dniach 5, 6 i 7 kwietnia br. odbędą się w Krakowie staraniem Sodalicyi Maryańskiej rekolekcyje wielkopostne dla nauczycieli. Upoważnia się c. k. Radę szkolną okręgową do udzielenia w tym celu urlopu nauczycielom, którzy zechcą wziąć udział w tych rekolekcyach i poleca nie czynić im w tej mierze trudności o ile się wykażą, że mają użyć urlopu istotnie do rzeczzonego celu.

Za c. k. Namiestnika Dembowski m. p.

Tak przedstawia się z akt urzędowych sprawa przymusowych rekolekcyi. Wglądnijmy teraz w treść tej sprawy.

Oświadczylismy już na wstępie, że nie mamy nic przeciwko braniu udziału przez nauczycieli w rekolekcyach. Nie możemy także zabraniać Sodalicyi zapraszania „nauczycieli-mężczyzn“ czy „nauczycieli-kobiet“ na te ćwiczenia duchowne. Tu tylko nasuwają się mimowoli pytania: Dlaczego OO. Jezuici, czy Sodalicye Maryańskie, czy kto tam wreszcie jest właściwym inicjatorem tych praktyk religijnych, gwałtem odłączają nauczycieli od innych grup ludzi inteligentnych? Dlaczego ci inicjatorowie w bezniernej troskliwości swojej zwrócili łaskawe oko na potrzebę wyrabiania „tężyzny moralnej“ jedynie u nauczycielstwa ludowego, wykluczając równocześnie z tak uderzającą obojętnością od uczestnictwa w tych łaskach profesorów szkół wyższych i średnich? Czyżby nauczycieli ludowych uważano z góry za większych grzeszników od tamtych? A jeżeli tak, to — pytamy — na jakiej podstawie? Dlaczego nauczyciel, jak każdy inny inteligentny człowiek, do obrachunku duchowego ze sobą nie ma mieć wolności wyboru czasu, miejsca i osoby duchownej, które najlepiej odpowiadają jego zaufaniu lub jego indywidualnym zapatrywaniom? Czy wreszcie ta nagła i tak powszechna troska OO. Jezuitów o wyrobienie „tężyzny moralnej“ u nauczycielstwa ludowego nie może budzić pewnych podejrzeń wobec faktu, że ojcowie ci dotychczas nie odznaczali się bynajmniej życzliwością dla naszego szkolnictwa ludowego, a tem mniej dla nauczycielstwa?

Przystąpmy jednak do kwestyi ważniejszych.

Rada szkolna krajowa na prośbę Sodalicyi Maryańskich, wydaje reskrypt (17. marca 1909 l. 14.386), którym z góry udziela urlopu nauczycielom, biorącym udział w rekolekcyach, o ile

udowodnią, że w tych rekolekcyach brali udział. Reskrypt ten — jak się dowiadujemy z dyskusyi, przeprowadzonej nad tą sprawą w krakowskiej Radzie miejskiej*) — załatwiony był w Radzie szkolnej krajowej nie na pełnem posiedzeniu, jak tego ważność sprawy wymagała, ale nawet nie na posiedzeniu sekcji dla szkół ludowych, skoro delegat miasta Krakowa p. Konopiński, (który zastrzegł był sobie wyraźnie, aby sprawy, dotyczące stosunków krakowskich traktowane były w Radzie szkolnej kraj. w jego obecności) ze zdumieniem dowiedział się dopiero z interpelacyi posła Daszyńskiego o istnieniu takiego reskryptu. Co więcej, nawet prezydent m. Krakowa i przewodniczący Rady szkolnej okręgowej, dr. Leo, oświadczył po interpelacyi p. Daszyńskiego, że jako przewodniczący Rady szkolnej okręg. nie otrzymał reskryptu, o którym dowiedział się dopiero z gazet? **)

Nie wchodzimy w to na razie, z jakich pobudek w Radzie krajowej załatwiono się z tym reskryptem tak potajemnie i tak familiarnie i czy odpowiada to godności a nawet przepisom naczelnej władzy szkolnej, aby ważne sprawy w tak dziwny sposób w niej załatwiano (Sprawa ta będzie zresztą przedmiotem dyskusyi na innem, ważniejszym miejscu). Nam chodzi najwięcej o to, że reskrypt Rady szkolnej w konsekwencyach swoich miał faktycznie znaczenie przymusu. Tak zrozumiało jego intencye nie tylko nauczycielstwo, ale nawet i Rady szkolne okręgowe, które dokładały wszelkich sił, aby jak największą liczbę nauczycieli zniewolić do wzięcia udziału w rekolekcyach „zalecając“ im to — jak n. p. Rada szkolna okręgu brzeżańskiego (gdzie inspektorem jest ks. Nawrocki) — w sposób, wyglądający na presyę urzędową. Wszelkie znamiona podobnej presyi miały także słowa, w formie nakazu, na zaproszeniach Sodalicyi krakowskiej stampilią wyciśnięte: „Reskrypt Rady szkolnej kraj. we Lwowie z 17. marca l. 14.386“.

W ten sposób Rada szkolna krajowa świadomie czy nieświadomie uświęciła urzędownie przekonanie wielu rzeczywistych czy rzekomych zwierzchników nauczycieli, uważających — jak burmistrz nowosądecki — uczestnictwo nauczycieli w rekolekcyach jako obowiązek służbowy, za którego niedopełnienie można mścić się na nauczycielach. Nawet niektórzy dyrektorowie i kierownicy szkół, rozumiejąc także, iż intencją jest władzy zaprowadzenie przymusu rekolekcyjnego, poczęli w tym kierunku wywierać presyę na podwładne grona.

Otóż godzi się zapytać, na mocy jakich praw lub przepisów, wogóle na jakiej podstawie władze szkolne pomagały tym, którzy chcą zmusić nauczycieli do obowiązkowego uczęszczania na re-

*) O tej dyskusyi piszemy w tym numerze na innem miejscu.

**) Dlaczego jednak inspektor krakowski p. Dobrzański nie poinformował p. prezydenta o tej sprawie?

kolekcye? Wszak „uczucia i przekonania religijne są ciche i święte, którym rozkazywać nie wolno“, jak słusznie powiedział poseł Bandrowski na posiedzeniu rady miasta Krakowa, a zupełna wolność używania tych uczuć jest najdroższą perłą praw człowieka, milionowemi ofiarami krwi okupioną, którą artykuł 14. zasadniczych ustaw państwa tak określa: „Zupełną swobodę wiary i sumienia każdemu gwarantuje się. Nikt nie może być zmuszony do jakiejś czynności kościelnej lub do wzięcia udziału w uroczystości kościelnej, o ile nie podlega uprawnionej do tego według ustawy sile drugiego“. Wszak zarządzenie Rady szkolnej krajowej, wysyłające masowo nauczycieli na rekolekcye podczas trwania nauki szkolnej, sprzeczne było nawet z zasadniczą ustawą szkolną z 14. maja 1869, która w § 5. postanawia, że zarządzeniom takich ćwiczeń religijnych, które nie dadzą się pogodzić z obowiązującym porządkiem szkolnym należy ze strony władzy szkolnej odmawiać ogłoszenia*). Dlaczegoż więc w tym wypadku postąpiono przeciwko jednej i drugiej ustawie? Odpowiedzią na to może być jedynie ten dylemat, że albo zwierzchnicy nasi nie znają najważniejszych ustaw albo też świadomie nie chcą ich szanować.

Przypatrzmy się teraz skutkom tego nieopatrzного kroku Rady szkolnej krajowej. Oto w wielu okręgach szkolnych powstało ogromne zamieszanie w porządku szkolnym. Tu cała szkoła zamknięta, tam tylko jedna jej część, indziej zaś odbywa się nauka we wszystkich klasach prawidłowo. Stąd różne uwagi i sądy pomiędzy młodzieżą szkolną i rodzicami: „ten nauczyciel pobożny, tamten heretyk“, albo na odwrót: „widzisz, jaki próżniak; nie chciało mu się uczyć, więc poszedł podlizywać się księżom, — tamci, to co innego!“

Miedzy nauczycielstwem jeszcze gorzej. Pośród kierowników szkoły, którzy z całą bezstronnością traktują reskrypt władzy, trafiają się fanatycy lub ultraserwiliści, którzy pobrzękują nad uszami nauczycieli ostrzem przeróżnych pogroźek np. „Porachujemy teraz, ilu nauczycieli jest prawdziwymi katolikami“ lub nawet w sposób rażący bezpośrednio po otrzymanej od nauczyciela odmowie co do uczestnictwa w rekolekcyach hospitują go ze srogą miną w klasie. A ile przytem walk wewnętrznych, spojrzeń nieufnych, słów przykrych lub fermentujących kwasów, — jakie piekło podejrzeń w gronach, liczących zwolenników i przeciwników przymusowych rekolekcyi! Ten pragnąłby iść na rekolekcye, ale nie chce łamać solidarności i narażać się na surowy sąd kolegów; tamten, nie dbając na żadne względy, idzie nie z potrzeby duszy, ale z obawy czyjegoś gniewu lub dla pozyskania czyichś względów; inny zaś, znany libertyn, wystawiwszy na handel przekonania swoje, schyla nabożnie głowę przed słowami, z których sztydzi w duszy. O, jakimże ten reskrypt Rady

*) Ustawy Pierożyńskiego str. 337.

szkolnej krajowej był niebłogosławionym posiewem hipokryzji, tchórzostwa, sprzedajności przekonań, faryzeizmu i różnego rodzaju znieprawienia dla wielu słabych lub lekkich duchów, serwilistów lub karyerowiczów! Tak chyba nie wychowuje się dzielnych nauczycieli, mających wyrabiać w młodym pokoleniu charakteryszczere i otwarte!

Zastanawiając się nad tem smutnem zjawiskiem, wyrazić musimy nawiasowo zdziwienie z powodu niewytłomaczonego braku odwagi cywilnej, jaki ogarnął najwybitniejszych uczestników przymusowych rekolekcyi w Krakowie. Tak n. p. w umieszczonym w „Czasie (nr. 82) sprawozdaniu z rekolekcyi „jeden z uczestników“, nie mający odwagi podpisać się pełnem nazwiskiem, pisząc o podziękowaniu złożonem kasnodziei ks. Bratkowskiemu T. J., wstydliwie zakrył nazwisko zarówno autora mowy dziękczynnej, jak niemniej nazwiska członków deputacyi, która udała się do ks. biskupa Nowaka z podziękowaniem za inicjatywę tych pobożnych ćwiczeń. Co więcej, wielu z nauczycieli wstydzi się widocznie nawet samego uczestnictwa w rekolekcyach, wynajdując najdziwniejsze powody, jakie ich rzekomo zmusiły do wzięcia w nich udziału. I to się dzieje bezpośrednio po ćwiczeniach duchownych, mających wyrabiać u nauczycieli „tężyznę moralną?!“

Wszystko to jednak jest zasługą obecnego systemu, który różnymi środkami kazi charakter i tłumi ambicję nauczycieli. Dobrą ilustracją podobnego wychowania nauczycieli jest reskrypt rekolekcyjny Rady szkolnej krajowej, zezwalający na udzielenie urlopów nauczycielom, „o ile się wykażą, że mają użyć urlopu istotnie do rzeczono go celu“. Jak widzimy w zastrzeżeniu tem, trącącym duchem policyjnym, Rada szkolna krajowa pozwoliła sobie supponować z góry, że nauczycielstwo w wielu wypadkach nadużyje tych urlopów w sposób oszukańczy. Nie wiemy, czy Rada szkolna miała podstawę do wyrażenia tak krzywdzącej suppozycji, obrażającej całe nauczycielstwo, w każdym razie możemy zapewnić, że nie przyczyniło jej to wcale powagi w oczach szanujących swą godność nauczycieli.

Gdybyśmy chcieli posługiwać się tą samą metodą, to na odwrót moglibyśmy wystąpić także z przypuszczeniem, że przymusowe rekolekcyje, urządzone w tym roku pod protektorem Rady szkolnej krajowej, nie miały na celu podniesienia „sił i tężyzny moralnej“ wśród nauczycielstwa, ale wprost coś przeciwnego... Moglibyśmy bowiem nie bez podstawy twierdzić, że solidarność nauczycielska, tak pięknie czyniąca postępy w naszej organizacji, nie p o k o i w wysokim stopniu pewne sfery polityczne naszego kraju, i że właśnie niezawodnie na żądanie tych sfer użyto przymusu rekolekcyjnego celem wniesienia pierwiastka rozkładowego w solidarne dotychczas szeregi związkowego nauczycielstwa i podziele-

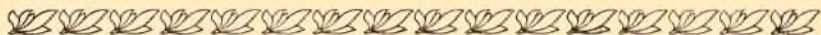
nia ich na wrogie obozy. Wstrzymujemy się jednak na teraz od tego rodzaju przypuszczeń, oczekując dalszych faktów.

Na każdy sposób, zwracając uwagę związkowego nauczycielstwa na te niepokojące objawy, wzywamy Kolegów i Koleżanki do rozpatrzenia na najbliższych posiedzeniach „Ognisk“ następujących wniosków:

a) Zostawiając każdemu nauczycielowi — w myśl naszego programu zawodowego — zupełną swobodę w wykonywaniu wszelkich praktyk religijnych, sprzeciwiamy się zarazem urządzaniu w przyszłości przymusowych, jak w bieżącym roku, rekolekcyi dla nauczycielstwa w przekonaniu, że z jednej strony naruszają one osobiste prawa nauczycieli, z drugiej zaś strony przyczyniają się do obniżenia siły charakteru oraz do oziębienia stosunków koleżeńskich pomiędzy nauczycielami.

b) Zachowanie się nauczycielstwa względem przymusu rekolekcyjnego powinno być w całym kraju jednolite.

Prosimy o jak najszerszą dyskusję jak niemniej o jak najobfitsze nadsyłanie nam uchwał, wniosków i wszelkich uwag w tej bardzo ważnej sprawie.



POKŁOSIE Z DYSKUSYI O PRZYMUSOWYCH REKOLEKCYACH NA GRUNCIE KRAKOWSKIM.

Przymusowe rekolekcye, urządzone dla nauczycieli krakowskich i z najbliższej okolicy przez „Sodalicyę Maryańską“, przez Jezuitów i Radę szkolną krajową w rządowej kaplicy c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie w dniach 4, 5, 6 i 7 kwietnia br. zainteresowały poważnie całe społeczeństwo krakowskie, czego dowodem żywa polemika, jaka się wywiązała skutkiem tej sprawy we wszystkich dziennikach naszego grodu. Można powiedzieć, że polemika ta przybrała formę zaciętej walki pomiędzy dziennikami różnych przekonań, której to walki przebieg podajemy w streszczeniu, jako rzecz dla nauczycielstwa nie bez znacznej wartości.

Kiedy rozeszły się urzędowe „zaproszenia“ do nauczycieli na te rekolekcye, wtedy równocześnie dwa pisma postępowe: *Nowa Reforma* i *Naprzód* w numerach z dnia 1. kwietnia wystąpiły ostro przeciw przymusowości rekolekcyjnej, której dopuściła się Rada szkolna krajowa wydaniem reskryptu z 17. marca b. r. l. 14.386 w tym celu i jakby na żądanie OO. Jezuitów. *N. Reforma* zapytując się „na jakiej podstawie dyrekcyja seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie ośmieliła się przyjąć inicjatywę Sodalicyi Panów“ ubolewa, „że najwyższa magistratura szkolna tą zbyteczną i nieuprawnioną presyą złą oddaje szkolnictwu przysługę i wywołać może skutki, w interesie szkoły nie leżące“.

Główny powód do walki dziennikarskiej dało właściwie poruszenie tej sprawy w dniu 1 kwietnia na Radzie miasta Krakowa przez radcę miejskiego pośła Daszyńskiego, który widząc w tym rodzaju rekolekcyj charakter policyjny, niesłuchanie szkodliwy, przedstawił Radzie miejskiej, mającej reprezentanta w Radzie szkolnej krajowej a prezydenta miasta na czele Rady szkolnej okręgowej, że „w sprawie tej całej powinna z obowiązku zająć stanowisko, a to tembardziej — że jako Polacy — cierpiący w znacznej części ucisk pod rządem obcoreligijnym, powinniśmy być gorącymi zwolennikami tolerancyi religijnej, która jest znowu owocem wiekowych prac i walk cywilizacyjnych“. Występując dalej przeciw niepotrzebnemu przerywaniu nauki z powodu tych rekolekcyi, wskazał dalej że „w tej presyi tkwi znamię prowokacyi nauczycieli, czego obojętnie przyjąć nie można, że jest ten nacisk na to, aby konsystorzom utorować decydujący wpływ na szkolnictwo ludowe“. W końcu postawił następujący nagły wniosek: „Rada miasta wzywa swego reprezentanta w Radzie szkolnej kraj., żeby postarał się o zniesienie reskryptu Rady szk. kraj. z 17. marca 1909 l. 14.386“. Również zainterpelował prezydenta: „jak zamierza chronić nauczycieli przed presją ze strony jezuitów? Za nagłością wniosku p. Daszyńskiego oświadczyło się tylko 16 radców demokratycznych (wszyscy radni wyznania mojżesz. wstrzymali się od głosowania) wobec czego nagłość nie została uchwalona.

Na interpelacyę odpowiedział prezydent Leo, że dopiero z gazet dowiedział się o reskrypcie Rady szkolnej krajowej i że jeszcze tego reskryptu nie widział.

Radca Konopiński, jako delegat Rady miejskiej do Rady szkolnej kraj. oświadcza, że „na posiedzeniach Rady szkolnej, na których był obecnym, o uchwale tej treści reskryptu ani mowy nie było i jest pewnym, że w dniu 17. marca, który jest datą owego reskryptu Rady szkolnej, żadnego posiedzenia nie było. Stwierdzić więc będzie musiał, czy reskrypt wydano „ex praesidio“, czy uchwałą Sekcyi I. Rady szkolnej. Oświadcza dalej, że „jest przeciwny, ażeby Rada szkolna była pośredniczką Sodalicyi i wydawała podobne reskrypty, co uważa za rzecz zupełnie niewłaściwą, że zasiągnie w tej sprawie informacji i że w Radzie szk. kraj. wypowie przedstawioną w Radzie miejskiej opinię, oraz jej zapatrywania i życzenia w tej sprawie“.

Radca miejski Bandrowski, prezes „Tow. Szkoły Ludowej“ i poseł sejmowy uznał całą tę sprawę rekolekcyjną za bardzo nieprzyjemną, albowiem uczucia i przekonania religijne mają tak subtelną i delikatną naturę, iż nie znoszą żadnego przymusu i presyi“. Ubolewa dalej, że „zaproszenia „Sodalicyi Panów“ zaopatrzone reskryptem Rady szkolnej inny, niestety, mają charakter i że Rada szkolna wprowadza do szkoły pewne zamieszanie“. Wyraża dalej zdziwienie, że „ów reskrypt nie znalazł się ani na porządku sekcyi,

ani pełnej Rady szkolnej krajowej, zaś „Sodalicya Maryańska“ wykorzystwała ów reskrypt w sposób niemiły, niesmaczny, przykry nawet dla najreligijniejszych między zaproszonymi, bo w zaproszeniach tych, jest bezprzecznie rodzaj presyi. Byłoby przeto wskazaniem, pożądanem, a nawet koniecznem życzenie, żeby tego rodzaju akty publiczne, jak owe zaproszenia, już więcej się nie pojawiały“.

W końcu zwrócił się do prezydenta i delegata do Rady szk. z prośbą, aby w stosownem miejscu przedstawili niewłaściwość reskryptu i opartego na nim zaproszenia „Sodalicyi“.

Stwierdzić należy, że nikt na Radzie miejskiej wówczas nie wystąpił w obronie tych przymusowych rekolekcyj i przeciw głosem tych trzech radców. Z tego też powodu *Czas* w numerze 75 w wstępnym artykule biada, że nie znalazł się w Radzie miejskiej ani jeden obrońca tych rekolekcyj, Sodalicyi, jezuitów i Rady szkolnej krajowej; sam zatem podjął się tej roli, przyczem na obronę wytoczył ciężkie działło, że „przemówienia w Radzie miejskiej (w sprawie przymusowych rekolekcyj) nie odpowiadają (?) przekonaniom ludności katolickiej miasta Krakowa i że prąd spreczny z jej przekonaniem zaczyna panować w Radzie miejskiej“. Nie dość na tem, bo oto *Czas* w numerze 77. z dnia 5. kwietnia br. dalej tę walkę z jeszcze większem zaangażowaniem prowadzi, rozpaczając wprost, że „już bardzo niedaleko do jawnego przesładowania (!!!) religii i do niewoli przekonania“ a w ferworze wojowniczym zapędził się nawet tak daleko, że wprost z powodu przemówienia posła Bandrowskiego, który jest prezesem Towarzystwa Szkoły Ludowej, rzuca się na to towarzystwo, posądzając je już nawet, jakoby jego cele nie były przyjazne katolicyzmowi (!!!),

Znamienną rzeczą jest, że *Głos Narodu*, organ partii klerikalnej, w numerze 96 z 6. kwietnia b. r. w artykule wstępnym p. t. „Szczerość i obłudą“, jakkolwiek występuje przeciw przemówieniu p. Daszyńskiego, jako socyalisty i przeciw oświadczeniu się za jego wnioskiem postępowych radców miejskich, to jednak organ ten przyznaje, „że droga, jaką obrała Sodalicya w urzędzeniu rekolekcyj dla nauczycieli, nie była odpowiednia i potępia wogóle zachowanie się w tej sprawie Rady szkolnej krajowej. Swoją drogą *Głos Narodu* w końcu narzeka podobnie jak *Czas* że nikt na Radzie miejskiej nie wystąpił w obronie tych rekolekcyj i zarzuca główną winę tego konserwatystom.

Czas na ten atak ze strony *Głosu Narodu* w num. 78 z dnia 6 kwietnia występuje w obronie konserwatystów w ten naiwny sposób, że ponieważ nagłość wniosku p. Daszyńskiego nie uchwalono, dyskusya według regulaminu nie jest dozwoloną. *Czasowi* odpowiadała jeszcze *Nowa Reforma* i *Naprzód*, ale odpowiedzi te i głosy innych dzienników już pomijamy, jako mniejszej wagi.

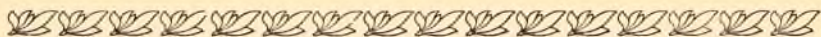
O odbyciu rekolekcyj pojawiła się krótka sprawozdawcza

notatka w num. 82 *Czasu* (10. IV.), w której autor (niepodpisany, jakiś wstydlivy. — Przyp. Red.) podaje, że imieniem uczestników senior nauczycielstwa (ale który, wstydlivy autor nie podaje. — Przyp. Red.) wymownie i serdecznie podziękował ks. Bratkowskiemu (jezuicie) za głoszenie słowa bożego, że deputacya (nie podano jaka. — Przyp. Red.) złożyła tego samego dnia podziękowanie ks. biskupowi Nowakowi za inicjatywę i ułatwienie zebranym nauczycielom wzięcia udziału w konferencyach rekolekcyjnych (a więc była w tem i ręka konsystorza. — Przyp. Red.) przyczem podaje, że przeszło siedmdziesięciu (?) nauczycieli brało udział w tych rekolekcyach. *Naprzód* zaś w numerze 105 z 11 kwietnia b. r. podaje liczbę uczestników na 30, a że się te przymusowe rekolekcye odbyły, głównie przypisuje „zasługę“ p. Maciołowskiemu Julianowi, dyrektorowi szkoły wydz. im. Jana Kantego, (delegat nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej i radca miejski) i p. K. Drozdowskiemu, dyrektorowi szkoły im. św. Mikołaja, którzy w tych rekolekcyach wzięli udział i przykładem swoim pociągnęli innych.

Z naszej strony musimy dodać, że w rekolekcyach tych z początku wzięło udział około 50 nauczycieli, która to liczba przy końcu znacznie się obniżyła. Informacją tę otrzymaliśmy z poważnych ust. W każdym razie jest to bardzo znikoma liczba jeżeli biorąc na wzgląd wszystkich nauczycieli krakowskich i z sąsiednich powiatów, którym „zaproszenia“ doręczono i dlatego można powiedzieć, że te przymusowe rekolekcye się nie udały.

Nie lepiej także powiodły się rekolekcye, urządzone w Czechowicach w Śląsku austriackim, bo tam — jak się dowiadujemy — mimo usilnej agitacyi inspektora Widlarza oprócz niego z powiatu żywieckiego wziął udział tylko delegat nauczycieli (oj ci delegaci) i jeszcze jeden starszy kolega. Pan Widlarz jednak odgraża się, że „w przyszłym roku musi więcej nauczycieli jechać na owe pobożne ćwiczenia“.

Ponieważ sprawa cała tych rekolekcyi dotyczy nauczycielstwa całego kraju, bo zaczyna przybierać kształty systemu, ponieważ uważamy ją i uważać musimy za zasadniczą, a jako taką za bardzo ważną, przeto prócz poruszenia jej w wstępnym artykule tego numeru, podajemy jeszcze w krótkim streszczeniu najważniejsze momenty z dyskusyi i walk dziennikarskich. Sprawa ta nie jest załatwiona i niezawodnie w najbliższych dniach będzie wznowiona i to tak w Radzie szkolnej krajowej, jak w Radzie miasta Krakowa i w dziennikach.



WYSTAWA ETNOGRAFICZNA WE LWOWIE.

Kuryer Lwowski w num. 121 br. w artykule wstępnym zapowiada, że z inicjatywy „Komitetu pracy oświatowej“ im. Maryi Wysłouchowej powstała myśl urządzenia jeszcze w roku

bieżącym wystawy etnograficznej we Lwowie a w tymczasowym zarysie wystawa objęłaby następujące działy:

I. Dział ogólny. Mapy etnograficzne. Charakterystyczne okolice kraju. Portrety zasłużonych badaczy, jak Kolberga, Karłowicza, Matlakowskiego, K. Mokłowskiego, Chodakowskiego, Szembery i innych. Bibliografia i literatura ludoznawcza. Muzea i zbiory prywatne, Kwestyonariusze. Narzędzia do pomiarów i t. d.

II. Typy i ubiory.

III. Budownictwo. Styl rodzimy w budownictwie. Typy chaty. Domy uboższych i majątniejszych włościan. Kosztorysy budowy. Postęp w budownictwie. Dom wzorowy. Zagroda. Sytuacyjne plany wsi. Domy ludowe i t. d.

IV. Jak się lud żywi.

V. Stosunki ekonomiczne. Rolnictwo. Przemysł domowy itd. Narzędzia pracy.

VI. Kultura i oświata ludu. Usiłowania oświatowe.

VII. Sprzęty i zdobnictwo.

VIII. Przemysł artystyczny. Użytkowanie motywów swojskich w stolarstwie, drukarstwie, jubilerstwie i t. d.

IX. Samopomoc społeczna.

Komitet spodziewa się, że wystawa ta powinna zainteresować wszystkich, którzy uznają doniosłość pracy z ludem i dla ludu. Wzywa przeto do wspólnej a wdzięcznej pracy, do współudziału jak najżywszego i w każdym kierunku w dziele prawdziwie narodowym i obywatelskiem.

Przewodniczącym komitetu wystawowego jest dr. Benedykt Dybowski, zastępcy: dr. Rutowski Tadeusz, dr. Lisiewicz Aleks., Dąbczańska, Budzynowska Helena. Sekretarze: Dobrowolska Janina, Dąbski Jan, Jaworski Franciszek, Kosmowska Irena, Reutt Marya, a nadto obszerny komitet ściślejszy.

Zawiadamiamy o powstałej inicjatywie w tak ważnej sprawie do urzeczywistnienia której nauczycielstwo pracą swoją również przyczynić się powinno i sądzimy, że pomocy swej owemu komitetowi nie odmówi.

Nie możemy jednak powstrzymać się od wyrażenia pewnej obawy a mianowicie co do urządzięcia wystawy odnośnie do działu VI. (Kultura i oświata ludu) a to z tego powodu, że wypadnie głównie oprzeć się przy przedstawieniu rozwoju galicyjskiego szkolnictwa ludowego i oświaty ludu na sprawozdaniach naszej c. k. Rady szkolnej krajowej, jako jedynej w kraju naszym niejako urzędowej statystyki w tym kierunku; powszechną zaś tajemnicą jest, że daty, z tej statystyki wzięte, w bardzo wielu wypadkach nie odpowiadają rzeczywistości i dlatego też na nich polegać nie można, jeżeli właśnie rozchodzić się będzie o przedstawienie nie fikcyjnego ale prawdziwego stanu rzeczy.

Niespodziewana a mozolna praca uzupełnienia i sprawdzenia dat urzędowych Rady szkolnej krajowej czeka zatem komitet wystawowy.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Wiceprezydent c. k. Rady szkolnej krajowej dr. Ignacy Dembowski wyjechał ze Lwowa w sprawach urzędowych oraz dla krótkiego wypoczynku. Z tego powodu nie będzie udzielał zwykłych posłuchań do końca bieżącego miesiąca.

Szczurowa, pow. Brzesko. Dnia 13. lutego br. pożegnało nauczycielstwo powiatu brzeskiego kol. Prelicha tytułarnego dyrektora z Zaborowa ustępującego z zawodu po 40 latach, pracy. Rano, po uroczystym nabożeństwie, w którym wzięła także tłumnie udział ludność miejscowa, żegnałaariatwa szkolna kierownika swego w pięknie udekorowanej sali szkolnej. Następnie żegnało ustępującego kolegę licznie zebrane nauczycielstwo; w uroczystości tej wzięło także udział duchowieństwo miejscowe. Kol. Litarowicz pożegnał jubilat serdecznemi słowy imieniem kolegów i koleżanek i wręczył mu skromny upominek od nauczycielstwa powiatu (piersień z napisem „Jubilatowi — koledzy“). P. Prelich dziękował zebranym za niespodziewaną owację.

Dnia 14 marca br. odbyło się Walne zgromadzenie „Ogniska“ w Borzęcinie. Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego, odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, a następnie kol. Z. Zajchowski odczytał opracowany starannie elaborat, w którym zwrócił uwagę na dawne zobojętnienie i upośledzenie nauczycielstwa, wskazał stopniowe budzenie się z apatii, poczucie swej wartości, chęć i usiłowanie odpowiednie wysokości swego zadania. Prelegent w słowach gorących z wiarą we własne siły i lepszą przyszłość, starał się wyszukać środki ułatwiające nauczycielstwu kształcenie się, postępowanie naprzód. Nad odczytanem elaboratem wywiązała się nader ożywiona dyskusja. Z pewnem rozgoryczeniem zaznaczono, że, teraz gdy wszyscy garną się do wiedzy, nauczycielstwo zamiast ułatwienia, pomocy w swych dążeniach, doczekało się zaprowadzenia seminarjów niższego typu, które przecież do podniesienia oświaty przyczynić się nie mogą.

Nauczycielstwo jednak świadome swych ideałów uznaje, że zadaniem jego jest: 1) kształcić się, 2) iść w lud i tam nieść swą wiedzę.

Następnie omówiono obszernie sprawę „Kół powiatowych“ i oświadczono się za ich zniesieniem. W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru skarbnika. Wybrano kol. A. Zajacę. Ponieważ ogólnie podobała się myśl urządzenia wycieczki sprawę tę oddano wybranemu w tym celu komitetowi. Na przyszłe posiedzenie postanowiono zebrać się w maju.

Przypomnienie ekscellencyi Marszałkowi krajowemu przyrzeczenia, które w Sejmie dnia 2. listopada 1908 dał posłowi Bandrowskiemu w sprawie petycji Teofili Monicowej, staruszki, wdowy po nauczycielu szkół trywialnych. Otóż w tej sprawie raczyłeś Ekscellencyo następujące słowa wypowiedzieć: „Ja składam oświadczenie, że Wydział krajowy najżyyczliwiej tę petycję traktować będzie“. Przypominamy Ekscellencyi to oświadczenie publicznie, a to dlatego, że od wygłoszenia tegoż upłynęło już z górą pięć miesięcy i że skutków jego ta nieszczęśliwa, schorzała staruszka doczekać się nie może. Zachodzi nadto poważna obawa, że się ich nie doczeka; stan bowiem zdrowia tej wdowy skutkiem niesłyszanej nędzy jest bardzo lichy. Jeżeli zatem Wydział krajowy nie pośpieszy z pomocą, prawdopodobnie późniejsze załatwienie tej sprawy będzie zbyt późnem, bo śmierć je może uprzedzić. Nie każdy potrafi pojąć, jak straszny musi być koniec życia ludzkiego, gdy następuje z powodu nędzy i głodu. Odzywamy się przeto do serca i litości Waszej Ekscellencyi w tej nadziei, że Ekscellencya nie dopuści w tym wypadku do tak strasznej śmierci, zwłaszcza, że słowa Waszej Ekscellencyi nas do tej nadziei uprawniają. Pomoc prędką i znaczniejszą jest dla staruszki Monicowej niezbędna.

Dla cierpiących na reumatyzm. W naszych szeregach jest bardzo wielu cierpiących na reumatyzm i inne podobne choroby. Chorób tych

nabawili się ci nauczyciele i nauczycielki w wilgotnych i zimnych norach, w których uczyli lub mieszkali. Przeciw tej strasznej chorobie okazały się bardzo skutecznymi kąpiele siarczane w Swoszowicach pod Krakowem. Od właściciela zakładu kąpielowego uzyskaliśmy poważne zniżki, co też podajemy do powszechnej wiadomości. I tak: kąpiel jednorazowa

w III. klasie	normalna	cena	K 1.—	dla	naucz.	K — 70
" II.	"	"	"	"	"	1.50 " " " — 75
" I.	"	"	"	"	"	2.— " " " 1.—

Zniżki te kąpiełowe obowiązują tylko do głównego sezonu, w którym cena kąpielowa będzie wyższa, co znowu w właściwym czasie ogłosimy. W Zakładzie można otrzymać mieszkanie t. j. pokój z meblami ale bez pościeli za 2 K. do 5 K. tygodniowo a także można otrzymać dobry i tani wikt.

Z Krakowem komunikacja jest koleją i omnibusami. W zakładzie są także kąpiele mułowe całe i częściowe. Kto będzie chciał korzystać z tych usług musi się wykazać legitymacją, którą Zarząd Związku wystawi. Adres: Źródło siarczane i Zakład kąpielowy w Swoszowicach. Adres właściciela, z którym w potrzebie najlepiej się porozumieć: dr. Adolf Sternschuss sekretarz Prokuratury skarbu. Kraków, Piłkarska 1.

Upaństwowienie szkolnictwa ludowego. — Nowe podatki. Na konferencji specjalnej komisji Izby Panów dla sanacji finansów krajowych, wielka część mówców oświadczyła się za sanacją finansów krajowych przez państwo, a to w ten sposób, że państwo objęłoby całe wydatki na szkolnictwo ludowe.

Wniosek ten wyszedł od niemieckiego członka Sejmu czeskiego dra Eppingera. Minister skarbu Biliński oświadczył imieniem rządu, że uznaje on uzasadnienie żądania sanacji finansów krajowych; minister Biliński wskazał następnie na przedłożenie, wniesione w swoim czasie przez gabinet bar. Becka, o podwyższeniu podatku wódczanego, z którego część dochodów ma być przeznaczona na sanację finansów krajowych.

Więcej rząd uczynić nie może, że względu na wielkie wydatki, czekające obecnie państwo.

Minister Biliński zapowiedział zaprowadzenie dwóch nowych podatków nie wdając się jednak w bliższe szczegóły. Jak słysząc, zamierzone jest podwyższenie podatku zarobkowego i zaprowadzenie podatku na światło i na siłę wodną.

Referentem dla sprawy sanacji finansów krajowych w plenum Izby panów, wybrano Plenera.

(Sprawą szkolnictwa ludowego w Austrii, zaczyna się zatem rząd centralny zajmować w ten sposób, że państwo objęłoby całe wydatki na szkolnictwo ludowe. W takim razie — należy się spodziewać — nastąpiłoby upaństwowienie i szkolnictwa ludowego w krajach austriackich. Zdaje się, że rząd pozyskał już do tej sprawy Izbę panów i inne wpływowe czynniki a zniewolonym niezawodnie do tego kroku czuje się tą różnorodnością traktowania w poszczególnych krajach koronnych sprawy szkolnictwa ludowego jak np. Galicya odznacza się pod tym względem niesłychanem skąpstwem i zaniedbaniem sprawy. Przyp. Redakcyi).

Komunikat „Gazety Lwowskiej“ p. t. „O dwu typach seminaryjów naucz.“, na który powołaliśmy się w poprzednim numerze *Głosu* w artykule wstępnym „Urzędowa obrona niższotypowych seminaryjów nauczycielskich“ rozesłała Rada szkolna krajowa w drodze urzędowej do Rad szkolnych i dyrekcyj c. k. seminaryjów nauczycielskich z wezwaniem, aby te wiadomości przystawiały. Komunikat zatem ten nie był póżrzedowy — jak to podaliśmy poprzednio, ale rzeczywście urzędowy. Zamiast jednak wszelkich sprostowań byłoby najwłaściwszą i najprostszą rzeczą, żeby Rada szkolna krajowa oświadczyła kategorycznie, że nie wprowadza w życie niższotypowych seminaryjów naucz. w kraju, a pozbędzie się wszelkich obaw i prostowań.

Kolonia nauczycielska na wyspie Rabie. Ciężka i wytężająca praca nauczycielska powoduje, że ogromny procent nauczycielstwa umiera

już w młodych latach na choroby płucne, nerwowe lub wycieńczenia. Niejeden z nas potrzebowałby dla pokrzepienia płuc i rozstrojonych nerwów trochę słońca jasnego, południowego, trochę powietrza nadmorskiego, wolnego od pyłu i kurzu. Niestety, pobyt w znanych miejscowościach klimatycznych i kąpielach morskich jest nie dla nauczyciela skutkiem drożyzny, jaka panuje w tych miejscach. *Ustrzedni spolek jednot uczytelських na Morawie* sięgnął w tej sprawie do samopomocy i urządził już w dniach najbliższych na wyspie Rabie w Dalmacji schronisko dla chorych nauczycieli. Główny wydział na posiedzeniu 20 lutego br. uchwalił już potrzebne środki na urządzenie. Zarząd kolonii powierzony będzie doświadczonej ręce dzielnej organizatorki i niestrudzonej pracowniczki panny Steyskalowej. Byłoby nam przyjemniej, gdyby akcyę tę mógł przeprowadzić Związek Słowiańskiego nauczycielstwa w Austrii, ale temu brakuje środków pieniężnych. Witamy przedsięwzięcie nauczycielstwa morawskiego z tem większą radością, że do kolonii mogą być przyjęci także nauczycieli innych narodowości słowiańskich. Ceny mieszkania z zaopatrzeniem będą bardzo umiarkowane, wszak przedsięwzięcie to nie ma na oku zebranie tysięcy funduszu jakiegoś zapasowego; zarząd będzie zupełnie bezpłatny, bo dyrektorka p. Steyskalowa nie oczekuje za swą pracę wynagrodzenia żadnego. Od słowiańskiego nauczycielstwa teraz zależy, aby skorzystało w całej pełni z wygody i sposobności, jaką nam daje bratnia organizacja nauczycielstwa morawskiego. Kolonia nauczycielska na Rabie będzie także ogniskiem, w którym będzie pielęgnowana i z którego szerzyć się będzie słowiańska wzajemność w rządach nauczycielskich. Wszelkie zgłoszenia i zapytania posyłać należy do dyrektorki p. Maryi Steyskalowej w Bernie, Felkensteinerowa ul. 31 (Morawy).

Fabryka zeszytów Związkowego nauczycielstwa. Przypominamy się Szanownym Kolegom i Koleżankom, aby zeszyty na przyszły rok szkolny zamawiali tylko w fabryce związkowej, której Związek w wielkiej części jest właścicielem. Liczymy na to poparcie bardzo, bez którego nie można myśleć o powodzeniu, a tem mniej rozwoju tej fabryki. Polecamy pamięci naszą fabrykę i z tego powodu, że — jak się już przekonaliśmy — mamy bardzo silną konkurencyę, która za wszelką cenę pragnie naszą fabrykę zgubić. Konkurencyja ta dochodzi do tego stopnia, że zeszyty obiecują sprzedawać niżej własnych kosztów. Naszej fabryki wyroby są ściśle według przepisów urzędowych i są najlepszej jakości. Prosimy o wszelkie informacje zwracać się wprost do fabryki lub przez zarząd Związku.

OD ADMINISTRACYI.

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty oraz o wyraźne pismo na odcinkach przekazów i reklamacyach z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, miejscowość i ostatnia poczta). Mamy od stycznia odcinek z przekazu nadanego w Czarnej ad Pilzno na kwotę 5 K, nie można jednak odczytać adresu posyłającego, ani wyszukać go przy pomocy szematyzmu.

Przy zmianie adresu należy podać nietylko nowy lecz i stary adres. Reklamacje z powodu nieotrzymania *Głosu* są wolne od opłaty pocztowej.

Roczniki *Głosu nauczycielstwa ludowego* z roku 1906 i 1907 są do nabycia w Administracyi po cenie 2 K, zaś z roku 1908 po 4 K.

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów. Organ nasz powinien znajdować się w Czytelniach, Kasynach, Stowarzyszeniach itd.

Prosimy wreszcie Kolegów i Koleżanki, którzy posiadają zbędny nr. 3 „*Głosu nauczycielstwa ludowego* z roku 1906, nr. 2 z r. 1908 i nr. 4 z r. 1909 aby nam go nadęstali za zwrotem kosztów.

Administracya *Głosu nauczycielstwa ludowego* znajduje się przy ulicy Kanoniczej 19 l. p. i jest otwarta dla stron od godz. 4—6.

Upraszamy usilnie naszych P. T. Prenumeratorów, ażeby przy korzystaniu z umieszczonych w naszym piśmie ogłoszeń, powoływali się zawsze na „GŁOS NAUCZYCIELSKI“.

NAJLEPSZE ZEGARKI

zegary, budziki oraz pierścionki, łańcuszki i wszelkie wyroby jubilerskie poleca **najtaniej**

Emil Goldwasser, w Krakowie, ul. Grodzka 58

Zlecenia z prowincyi odwrotnie. — Cenniki wysyła **darmo**.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

KRAKÓW, RYNEK 17

przyjmuje Prenumeratę Czasopism polskich i obcych.

WAŻNE:

TYGODNIK ILUSTROWANY

dla P. T. Nauczycielstwa,

kwartalnie z przesyłką zamiast kor. 7²⁰, prenume-
rataniżona na kor. 6[—].

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą komisji Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo WODY MINERALNE odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze, jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne, z przepisu profesora Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA: STANISŁAW NOWAK.

Czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.